

Wychodzi we Wtorek,
Czwartek i Sobotę.

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . . 10 zlr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 85 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 13 zlr. 60 c.
ćwierćrocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

W Wiedniu przyjmuje
przedpłatę i ogłoszenia T.
Bieńkowski, przy Augustiner-
strasse (Bürgerspital).

DZIENNIK POLSKI.

Lwów, dnia 25. Kwietnia.

„Przyjaciel Domowy“ ja-
ko dodatek rocznie 4 zlr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178.
w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503 1/2,
obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inse-
rat na placu katedralnym pod
l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4 c. (oprócz
opłaty stepowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczeto-
wane wolne są od opłaty. —

Wiadomości polityczne.

Wiadomość o zwołaniu Rady państwa na dzień 20. maja, otrzymała tedy urzędowe potwierdzenie ogłoszonym w „Gazecie wiedeńskiej“ patentem cesarskim, kontrasygnowanym przez wszystkich ministrów; wypada się zatem spodziewać, że termin ten będzie już stonowczo dotrzymany. W tem też przypuszczeniu podają już dzienniki szczegółowy program tak dalszej konstytucyjnej czynności rządu, jakoteż prac przyszłej Rady państwa, które to wiadomości mają pochodzić z zupełnie wiarygodnych źródeł półurzędowych. I tak piszą one, że dnia 1. maja zbierze się oprócz kroackiego także odroczonej teraz sejm węgierski, i obadwa będą równocześnie obradować tak nad dalszą rewizją ustaw z r. 1848, mianowicie w trzech punktach: co do godności palatinatu, gwardji narodowej i rozwiązania sejmu, jako też nad unją między Węgrami i Kroacją a potem nastąpią obrady nad kwestją koronacji. Tymczasem nadejdzie dzień 20go maja, i nowa Rada państwa rozpocznie swoją czynność konstytucyjną, a zadaniem jej będą prócz rewizji konstytucji liczne prace ustawodawcze tak w dziedzinie finansów i handlu, jako też sądownictwa, administracji, wyznań i nauk publicznych. Jeżeli zaś Rada państwa albo zupełnie odrzuciła ugodę zawartą między rządem i Węgrami, albo też targnęła się na kardynalne warunki jej, natenczas zostanie ona rozwiązana i rząd odwoła się do ludu nowymi wyborami. Tymczasem zajmuje się rząd z całą gorliwością przygotowaniem potrzebnych projektów, których wypracowanie poruczono osobnym komisjom ministerjalnym, a najważniejszy z tych projektów, mianowicie względem konstytucji, zamierza prezydent ministrów jeszcze przed otwarciem Rady państwa poddać pod obradę prywatnej konferencji deputowanych.

Co do obawy, wywołanej wymienniem Dalmacji w reskrypcie zwołującym sejm kroacki, uspokajają teraz wiedeńscy korespondenci półurzędowi, że rząd nie ma bynajmniej zamiaru wciągać Dalmacji do unji z Węgrami i że tylko po starodawnym zwyczajem zatrzymaną została ta nazwa w reskrypcie.

Nakoniec spotykamy w najnowszych dziennikach wiedeńskich jeszcze tajemniczą jakąś wiadomość, zaczerpniętą również z najlepszego źródła, że nsiłowania czeskiej partji arystokratycznej na korzyść federalizmu miały ostatniemi czasy znaleźć w wysokich sferach pomyślnie przyjęcie. Na czem opierają się te różowe nadzieje, nie wie nikt jeszcze i tylko obiega wieść, że Clam-Martinitz miał posłuchanie u cesarza i wyszedł z sali posłuchalnej wielce zadowolony.

O właściwym stanie kwestji luksemburgskiej, będącej ciągle wyłącznym prawem tematem zajęcia całej prasy europejskiej,

niemamy i dziś jeszcze żadnych pewniejszych wskazówek. Nadzieja, że ferje wielkanocne nadadzą tej sprawie obrót więcej pokojowy, nie potwierdziła się, chociaż to pewna, że mocarstwa pośredniczące stawiały już jakieś projekta, które jednakże nie zostały przyjęte. Rzeczy więc zdają się stać ciągle na tym samym punkcie nieugiętości obudwu stron spornych, ale zawsze niemożna jeszcze czynić żadnych wniosków pewniejszych, gdyż nie byłyby one oparte na żadnych dokumentach urzędowych. Wieść niesie tylko, że angielsko-austriacki projekt pośrednictwa w pierwotnym układzie swoim upadł zupełnie, ale że teraz Anglja, Austrja i Rosja przedłożyły w Berlinie nowy projekt, na który dotąd nienastąpiła jeszcze odpowiedź z powodu wyjazdu pana Bismarka na kilka dni z Berlina. Jakie były właściwie te projekta, nie wie nikt dokładnie, dzienniki jednak powiadają, że miały one najpierw na celu zneutralizowanie Luksemburga, a następnie oddanie tego księstwa Belgii z wynagrodzeniem Francji częścią belgijskiego terytorjum poniżej Namouru. Bądź co bądź jednak, to przecież okazuje się niewątpliwem ze wszystkiego, że ani jedna ani druga strona nie okazuje najmniejszej chęci do ustąpienia. Francuzkie dzienniki dowodzą, że propozycje mocarstw pośredniczących nie mogą być przyjęte, gdyż sprzeciwiają się opinii powszechnej we Francji, a dzienniki pruskie nazywają je po prostu śmieszniemi, gdyż pomijają one faktyczne prawa Prus opierających się na traktatach.

Łatwo pojąć, że przy takim zupełnym braku realnej podstawy rozumowania wyrastają na bujnej niwie dziennikarskiej, co raz dziwniejsze kombinacje, jakich bardzo ciekawą próbkę znachodzimy dzisiaj w „Börsenhalle“. Oto donoszą jej z kół dyplomatycznych, że hr. Bismark miał poufnie zaproponować Napoleonowi, ażeby równocześnie zajęła Francja Belgją i Luksemburg, a Prusy całą Holandję, a żadne z mocarstw europejskich niesprzeciwiliby się takiemu załatwieniu sprawy.

Bez względu jednak na wszelkie te zabiegi dyplomatyczne, idą swoim trybem uzbrojenia obustronne. Paryzki telegraf donosi, że rezerwy zostały zwołane i że do 30. kwietnia ma być z organizowaną całą armją czynną. Najnowszy okólnik francuzkiego ministra wojny uwiadamia komendantów wojskowych, że potrzeby przyuczenia rezerwistów odesłanych do zakładów staacyjnych, wymagają kompletnego stanu kadrów w korpusach, i dlatego postanowił on, ażeby wszyscy znajdujący się jeszcze na urlopie oficerowie, podoficerowie i kaprale do dnia 30. kwietnia powrócili do swoich korpusów.

Niemniej też stanowcze są w tym względzie doniesienia pruskie. Tak między innymi powiada berlińska „Montags-Ztg.“, że podług pewnych wiadomości przygotowania pruskie, chociaż nierozgłaszane tak

szumnie, wyprzedzają zawsze jeszcze o wiele to, co dotąd dokazała Francja i że przeto Prusy mogą spokojnie oczekiwać wszelkich wypadków. W tej też pewności kazał rząd pruski oświadczyć w miejscach przynależnych, że dłużej jak do 1. maja nie chce pozostawać w niepewności. Oświadczenie takie równa się formalnej groźbie, a najnowsze doniesienia z Berlina zapewniają nawet, że rozkazy mobilizacji są już podpisane i mogą być każdej chwili ogłoszone.

Do tem większego nakoniec zagmatwania niepewnej sytuacji dzisiejszej, przyczyniają się jeszcze mnożące się z każdym dniem pogłoski traktatowe, które naturalnie niemają także żadnej podstawy. Tak n. p. utrzymywano niedawno w Berlinie, że Danja na wypadek wojny Francji z Prusami obowiązała się pozostać neutralną, teraz zaś donoszą przeciwnie z Kopenhagi, że już z początkiem tego miesiąca zawarte zostało francuzko-szwedzko-duńskie przymierze zaczepno-odporne, które tak lądową jak i morską siłę zbrojną państw skandynawskich oddaje pod naczelne dowództwo Francji. Podobnie piszą z Florencji, że Napoleon zapewnił już sobie neutralność Włoch względem Austrji, i że jeżeli Włochy niebędą trzymać w szachu połowy armji austriackiej na południu, może Francja liczyć na czynną pomoc Austrji przeciw Prusom.

Że o pozyskanie przymierza a przynajmniej neutralności Austrji muszą ubiegać się na wyścięgi obie strony sporne, to nie podlega żadnej wątpliwości, a najnowsza wersja o misji bawarskiego hrabi Tauffkirchen do Berlina i do Wiednia rzuciła dość wyraźne światło na te zabiegi. Celem tej misji miało być z jednej strony przyłączenie się Bawarji do związku północno-niemieckiego, a z drugiej wciągnięcie Austrji do przymierza z Prusami, ale zabiegi te miały się zupełnie niepowieść w Wiedniu, gdyż Austrja niechętnie zezwolić ani na jedno ani na drugie. Tymczasem jednak przyniosła gazeta powszechna wcale niespodziewaną wiadomość, że przystąpienie Bawarji do związku północno-niemieckiego stało się już faktem dokonany, i że wyszedł rozkaz zmobilizowania armji bawarskiej. Doniesieniu temu zaprzecza wprawdzie urzędowa gazeta bawarska, ale na wszelki sposób musi być w tem przynajmniej połowa prawdy, której rząd bawarski niema jeszcze odwagi urzędownie potwierdzić.

Korespondencje z Włoch utrzymują, że Ratazzi zapewne także i w ciągu teraźniejszego ministerstwa swego będzie musiał ztrzeć się z Garibaldim. Stanowcze oświadczenie tego ministra w Izbie dozwala przypuszczać, iż w razie potrzeby zdecydowałby się nawet na drugie Aspromonte (miejsce porażki Garibaldeggo). Tymczasem użyte zostały jak najsurowsze środki dla obrony granic papieżkich od wszelkiego

partji rzwołucyjnej. Wojska obserwacyjne u granicy zostały znowu wzmocnione i wszędzie śledzi rząd za tajnymi transportami, a nawet miano już istotnie schwytać kilka pak, w których znaleziono sztylety i rewolucyjne proklamacje.

Od granicy grocko tureckiej nadchodzą co chwila wiadomości groźniejsze. Wojska tureckie nadszły z Larissie i Trikali, zostały wyprawione do Kardicy, Fersali i Almyro, a do Larissy nadeszły świeże. Także z Tesalji donoszą, że przybył tam Omer basza i objął jeneralną komendę; jestto naturalnie fałsz, gdyż Omer basza znajduje się w tej chwili na wyspie Krecie; ale Turcy używają zapewne tego imienia tylko na postrach dla powstańców. Powstańcy podzieleni na rozmaite małe korpusy, zajmują wiele mocnych pozycyji w Tessalji; ich rodziny zaś opuszczają gromadami swoje domy i szukają schronienia w Grecji.

Wystawa etnograficzna w Moskwie.

W ostatnim numerze pisma naszego wykazaliśmy w artykule „Propaganda rosyjska“ rozliczne sposoby, jakich się Rosja chwyciła w celu uzyskania przychylności ludów słowiańskich pod innem panowaniem będących, dowodząc, iż pod warunkami obecnej rządowej praktyki gabinetu Petersburgskiego, zbliżenie się ludności słowiańskiej do Rosji, mimo błędnej polityki rządu austriackiego, na teraz jest niemożliwem.

Rosja powodując się we własnym kraju tylko brutalnymi środkami siły i gwałtu, dla zbałamucenia Europy odgrywa częstokroć rolę cywilizowanego państwa, które i innych zdoła użyć środków do przeprowadzenia swych zamiarów.

Owóż urządzić się mająca w Moskwie wystawa, wykazała przed Europą solidarność wszystkich słowiańskich szczepów, a zebranie się na niej Rusinów z Galicji i Słowian tureckich, dozwoli Rosji wynurzyć swą sympatję dla tych — jak twierdzi — uciemienionych współbraci. Wystawa ta ma zupełnie polityczne cele, bo nauka nie z niej nie skorzysta, gdyż w nauce podstawą prawda, podczas gdy wystawie jak i wszystkim instytucjom rosyjskim głównie przewodniczy fałsz. Fałszem bowiem jest propagowana solidarność ludów słowiańskich pod opieką Rosji. Solidarności tej nie uznają ani Polacy, ani Czesi, ani Rusini. Słowianie tureccy także nie tak ślepo idą za Rosją, jakby ona o tem przekonać chciała Europę. Słowianie dobrze bowiem pojmują, że im opieka rosyjska tylko despotyzm i niewolę przyniesie.

Wystawa przeto w istocie będzie miała to samo znaczenie, jak zbudowane przez Potemkina podczas podróży carowej Katarzyny miasta nad Dnieprem. Tak jak tamten manił Katarzynę, tak teraz Rosja okłamać chce Europę.

Wiemy, że jej się to nie uda, lecz jak każdy krok w tym kierunku zasługuje na uwagę naszą i Austrii, tak i obecny daje dostateczną wskazówkę jak konsekwentnie Ro-

sja uwydatnia jedność plemienną z Rusinami galicyjskimi i ich w równej stawia linii z poddanymi Turcji. Dawniej opiekowała się ona tylko ostatnimi, dziś dosięga jej opieka i Galicji. Turcja stoi obecnie w skutek tej opieki w przededniu upadku swego, a widocznem jest, że Rosja posiadanie Galicji uważa już także tylko za kwestję czasu.

Oto co odnośnie do wystawy moskiewskiej „kor. ross.“ pisze:

Myśl urządzenia w Moskwie słowiańskiej etnograficznej wystawy, przyjęła się szybko i wspierana staraniem uczonych i protekcją najwyższej warstwy społeczeństwa rosyjskiego, stanie się ona rzeczywistością prędzej, niż się spodziewali jej autorowie, gdyż już z końcem kwietnia ma być otwartą ta wystawa. Każdy ma wedle możliwości swojej przyczynić się do pomyślnego wykonania tego planu. Prócz Rosji, która naturalnie pierwszą przy tem odgrywa rolę, odpowiedziały wszystkie jakimkolwiek narzeczem słowiańskim mówiące ludy za granicami naszymi z całą gorliwością wezwaniu komisji, i ze wszystkich okolic nadeszły do Moskwy kostjomy, rysunki, fotografie, broń, sprzęty — słowem wszystko, co znamionuje ich zwyczaj i obyczaj.

Etnograficzna wystawa w Moskwie nie tylko będzie się odznaczać ilością i różnorodnością wystawionych przedmiotów, lecz nastrojąc będzie oraz interes czysto-moralny skupieniem reprezentantów większej części ludów, uznających to samo pochodzenie, w jednym i tem samym mieście.

W Moskwie i w Petersburgu urządzone zostały komitety, ażeby przyjmować godnie gości, przybywających z rozmaitych okolic Austrii i Turcji; będą na ich cześć wyprawiane festyny i bankiety, ale jakkolwiek może być program przyjęcia, załmi go niezawodnie entuzjazm publiczności.

Oczekiwane w Moskwie znakomitości należą do ludów, które nie mogą wcale wychwalać tolerancji i sprawiedliwości swoich rządów; ich odwiedziny wywołują prawdopodobnie nie bardzo życzliwe wyjaśnienia, a nawet być może, iż ambicja rosyjska nastroży znowu powód do pewnych podszeptów. Przewidując to nieuniknione złe przypominamy powtarzane już tak często przez lud rosyjski i prasę i oświadczenie; a mianowicie to, że pragniemy tylko dobra Słowian bez wszelkich ukrytych planów ambicji.

Przy każdej sposobności, gdy chodziło o ich interesa, jak w najnowszym czasie w kwestjach względem Turcji i Galicji, nieprzestawały nasze dzienniki bronić Słowian i oddawać sprawiedliwość uczuciu niezawisłości, jakim one się odznaczają; i w tem też były dzienniki zawsze wiernymi tłumaczami poczucia narodowości.

Śród takich stosunków nie można żądać od nas żadną miarą zaparcia się naszej przeszłości. Nasi goście powinni wiedzieć, że przybyli do ludu pobratymczego, od którego mogą wszystkiego oczekiwać a niczego nie potrzebują się obawiać; my będziemy słuchali ich skarg, a ich opowiadania umocnią tylko bardziej jeszcze węzły, które łączą ich z nami.

A jeźliby chcieli swoje stanowisko polityczne porównywać z naszym, my nie będziemy wcale spowodowani dowodzić im, że znajdują się w najpomyślniejszych warunkach słowiańskiego rozwoju. Przeciwnie my te warunki uważamy za złe, powiedzieliśmy to sto razy już z całą Rosją, i zapewne będziemy mogli to powtórzyć, gdyż nie stało się nie takiego, coby mogło zmienić nasze zdanie“.

Z Wydziału krajowego.

Wydział krajowy uraczył ludność powierzonego pieczy jego kraju ogłoszeniem wyciągu z protokołów posiedzeń, odbytych w miesiącu lutym, marcu i kwietniu, których liczba doszła do czterestu.

Nienapominając nie o załatwieniu poczynnych spraw, o mianowaniach akuserek, o nadaniu stypendyów, o udzieleniu zapomóg itp. przytaczamy jedynie z tego wyciągu rzeczy więcej ogół obchodzące. I tak:

Z powodu złożenia mandatu poselskiego przez p. Karola Piwockiego, wezwano prezydium namiestnictwa o rozpisanie nowych wyborów w okręgu wyborczym gmin wiejskich powiatów Lwów, Szczerzec, Winniki.

Uchwaloną przez Wysoki sejm dotację 1200 złr. dla wysłania ludzi fachowych na wystawę paryską, postanowiono udzielić pp. Strzeleckiemu i Żmurce, profesorom akademii technicznej we Lwowie, z obowiązkiem zbadania urządzeń szkół technicznych, realnych i przemysłowych za granicą i zdania sprawy z odnośnych spostrzeżeń.

Najjaśniejszy Pan nie raczył pozwolić na uwolnienie domów nowo wybudowanych i przybudowanych od dodatków do podatków dla funduszu indemnizacyjnego, z powodu, iż tenże w biernym stanie się znajduje.

Zatwierdzono uchwałę Rady gminnej miasta Jarosławia, którą takowa postanowiła w celu przystąpienia do banku hipotecznego z kapitałem 10.000 złr. sprzedać obligacje, należące do zakładowego majątku gminy.

Wezwano Radę gminną miasta Lwowa do przystąpienia do rokowań, w sprawie zwolnienia fundacji hr. Skarbka od obowiązku, zabezpieczonego na rzecz miasta, dawania niemieckich przedstawień scenicznych w teatrze hr. Skarbka. (Wniosek ten postawił p. Zyblikiewicz jeszcze przed półtora rokiem p. r.)

Według uwiadomienia prezydium namiestnictwa nie raczył Najjaśniejszy Pan postanowieniem z d. 30. marca 1867 udzielić sankcji uchwalonemu przez sejm statutowi gminnemu dla miasta Lwowa, a to z powodów, że w tym statucie nie zachowano przepisu art. IX. ustawy zasadniczej o urządzeniu gmin z dnia 5go marca 1862 (okołach wyborczych), że nie wzięto do statutu postanowienia, jako gmina ma załatwić w swym obrębie wszystkie sprawy, należące do zakresu działania politycznej władzy powiatowej, i utrzymać tym celem potrzebne urządzenia i zakłady, a nareszcie, ponieważ nie znachodzi się w statucie postanowienie, że stali urzędnicy gminy mają być wydaleniem ze służby dla tych samych powodów, dla których urzędnicy państwa przy władzach administracyjnych ulegają wydaleniu ze służby.

Korespondencje.

Praga czeska 24. kwietnia 1867.

(O. A.) Chciałbym wam nieco pocieszającego donieść, chciałbym ukazać wam najbliższą przyszłość w jaśniejszych, weselszych barwach, rzucając na przeszłość i obecność zasłonę. I wy zgodzilibyście się na to — bo my wszyscy, my u dołu, którzy nie dzierzymy losu narodów, w ogóle my narody, chętnie, prędko, a może i zbyt prędko zapominamy doznane krzywdy, ciemnotę, niedolę — gdy ujrzymy tylko przed sobą możliwe polepszenie, gdy nam pozwolą czystem i wolnem powietrzem oddychać. Ale jak rzadko są łaskawi na nas. Chyba z potrzeby, chyba chwilowo przymuszeni dawali dotychczas narodom na chwilę odetchnąć wolno, i dziwili się potem, i srożyli i mścili, jeźli wieki w zgnięm powietrzu i niewoli trzymane narody, odurzony na zmysłach wolnością, od

której odwykły, zbaczają w pierwszym odurzeniu z wytkniętej im drogi. Im większy, im bezprawniejszy i dłuższy ucisk, którego się dopuszczają na narodach, tem niemilsze będzie przebudzenie się, gdy będą przecie raz przymuszeni dać tym narodom bodaj znowu tylko chwilową wolność. I narody jak ludzie tracą często cierpliwość, i nie nie pomoże wstrzymująca je zimna rozważa, nawet przywódców własnych, którym ufają — przychodzą smutne następstwa, a na uciskających i krzywdzących — wina i odpowiedzialność przed ludzkością i dziejami....

Znane wam są ostatnie nadużycia, jakich się dopuszczano przy wyborach sejmowych, a jakich jeszcze dziś się dopuszczają na dziennikarstwie czeskim i wszystkim, co tylko nie jest według modeli Beustowych. Z tego powodu wielka między Czechami represja i stracenie resztek ufności w dobrą wolę i polityczny rozum obecnego sposobu rządzenia; konstatuję zarazem fakt, że nadzieje, widoki i myśli Czechów zwróciły się dzisiaj silniej niż kiedykolwiek dotychczas ku Rosji. Wstrzymując się od sądu o tem, tyle tylko powiem, iż dziwić się temu nie należy i nie można — bo chociaż wszyscy Czesi i Słowianie rakuscy chcą Austrii i jej utrzymania, i w niej widzą swą nadzieję, jednakże widząc od tak długich czasów nieoprawny ten rząd, widząc, że żadne nauki dawane mu przez swoich i obcych nie skutkują, tracą nareszcie i resztki nadziei w możliwą poprawę tego sposobu rządzenia, jakim od tak dawna Rakusy są rządzone, a w których rządy Beustowskie są tylko innym tychże odcieniem. Ktokolwiek zna Słowian, przyzna, że nawet zacięty wróg Rosji będzie w końcu wołał zostać Rosjaninem niż Niemcem, bo będzie przynajmniej Słowianinem. Szczególnie można to powiedzieć o Czechach, na których od tysiąca lat, niemieczyzna dopuszczała się największych zbrodni, na których i dzisiaj dopuszcza się krzyczących nadużyć. Oto droga, na którą wprowadza austriackich Słowian p. Beust — że jemu na tem nic nie zależy, wierzymy, ale myślimy, że dynastji zapewne zależy, by nie szły te narody tą drogą.

W Moskwie przychodzi do skutku słowiańska etnograficzna wystawa. Zaproszenia rozesłano po całej Słowiańszczyźnie. Z Czech udaje się tamże między innymi, Dr. Brauner. Nic nie mamy przeciw owemu troszczeniu się o Słowiańszczyznę i słowiańskie rzeczy, to każdemu dozwolone. Ale przecie trudno wierzyć w słowiańskie czyste idee Rosjan, porównawszy to z ostatnimi nędznymi wyrażeniami się tak urzędowej, jak i niezawisłej (!?) prasy rosyjskiej — słowiańskiej o wcieleniu miliona Polaków — Słowian, do rzeszy niemieckiej.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— Dowiadujemy się, że złodzieje pewnemu właścicielowi domu przy ulicy piekarskiej w noc z soboty na niedzielę wielkanocną, wykradli święconę z całym przyrządem stołowym, przy którego sprzedawaniu atoli zostali przytrzymani. Byli to dwaj hul-taje, zostający dawniej w służbie w tymże domu.

— W poniedziałek wielkanocny znaleziono na wysokim zamku 20-letniego kelnera Dawida Bursztyn, powieszono go na drzewie. Przyczyną samobójstwa miała być utrata 30 złr. całego jego majątku. — W dniu następnym o 7. godzinie rano znaleziono w Pełtwi niedaleko żydowskich jatek zwłoki nowo-urodzonego dziecięcia z uwiązaniem u szyi kamieniem. — Nareszcie dnia wczorajszego znaleziono w pelczyńskim stawie zwłoki młodej kobiety w ubraniu porannym bez sukni. Zdaje się, że takowe już od dni kilku pozostawały w wodzie.

— Kolej czerniowiecka, odznacza się szczególnym nieporządkiem administracji i niewygodą

dla handlu i podróżnych. Pomijamy budowę samą wybór terenu, ułożenie progów i szyn, nie zatrzymujemy się nawet nad bliższem przypatrzeniem się budynkom i materiałom z których się składają, gdzie wszędzie znamionuje się opieszałość, zospiechu mającego jako jedyny cel ukończenie przedsięwzięcia i zabranie pieniędzy, lecz pominąć nie możemy obojętnie, w jak niebezpieczny sposób ruch pociągów się odbywa i dla kraju z każdym dniem gorszym się staje. Odehodzenie i przybycie pociągów dotychczas jeszcze nie ustalone, i chociaż 5. godzina rano i wieczór jest przeznaczoną oficjalnie dla przybycia pociągu z Czerniowiec do Lwowa, rzadko jednak możemy rachować na punktualność, a najczęściej zdarza się spóźnienie. Powodem do tego jest niesłychanie niedbała konstrukcja drogi od Lwowa aż do Bukaczowice, którą jeszcze sloty terażniejsze gorzej popsuły. Mnogość wypadków ostatnimi czasy na tej rucie zdarzonych dowodzi, że dyrekcja lekceważy bez pieczeństwo ludzkie a oraz interes handlu, rada nadzorcza zaś jakby potakując tej indolencji sowiec platnych urzędników, milczeniem wszystko przepuszcza. — Ktoby chciał ciekawe zjawiska porządku kolei czerniowieckiej zobaczyć, może nieraz ujrzyć na szynach zapalony wagon, z flegmatyczną obojętnością sunący się, którego jaki przezorniejszy wartnik zatrzyma, albo też lokomotywę z przestachu od nagromadzonych towarowych wagonów uciekającą, to znowu dla dystrakcji pociąg ze Lwowa jadący, wjeżdża na sanie i kome chłopskie po szynach bójające, — najinteresowniejszym zaś jest wjazd do samego Lwowa ślimaczym krokiem, zanim kilku robotników raczą glinę ze szyn odrapać. W tych dniach znowu pociąg z Czerniowiec idący popsuł sobie lokomotywę, a tren cały zamiast o 5. przybył o 10. do Lwowa. — Pociąg zaś ze Lwowa czekać musiał w Chodorowie godzinę, nim lokomotywę z drogi uprzątną a drugą godzinę w drugiej stacji, ażeby z Czerniowieckim się skrzyżować, a do Stanisławowa akcje o dwie godzin później przybył. Niechby tak w innej prowincji się stało, toby dyrekcja miała proces i obowiązek zwrócenia kosztów, lecz u nas w Galicji to w tej mierze dowolność bezprzykładna-zostawiona naszym cywilizatorom. Na całym oddaleniu ze Lwowa do Stanisławowa z głodu umrzeć można, nawet szklanki wody nie dostanie, a chleba w Bukaczowcach, wódki i mezbyst świeżej kiełbasy. Stacje bez napisów miejscowości, wagony osobowe stają zwykle za stacją, a towary na przodzie, tak, iż wysiadłszy, trzeba gonić na znak dzwonka w cwał do swego wagonu, słowem deorganizacja kompletna. — Wejźmy w stan handlu i przesyłek, towary spóźniane, opłatę czasem oddawca i odbierający opłacać musi. A cóż dopiero mówić mamy o organizacji personalu. Większa część Niemców i cudzoziemców, a wszystko nadęte, nieuczynne, aroganckie, nawet grubiańskie. Konduktorowie nieustannie po niemiecku zagadują, ledwie dziesiąty zdecyduje się na kilka słów polskich. Taka jest fizjonomia czerniowieckiej kolei, co nas dosadnie doświadczeniem smutnym poucza, jakie korzyści przynoszą krajowi naszemu przedsięwzięcia przez cudzoziemców wykonywane i administrowane, które własny zysk a niekorzyść dla nas, jako jedyny przynoszą rezultat.

— Z Wiszni Sądowej piszą nam: przyjechały tu przed kilkoma dniami ze Lwowa dwie osoby, które wysiadłszy na dworcu, w skutek przerażającego stanu drogi, wiodącej z dworca do miasta, omal że się mogły dostać do miasta, gdyż woźnica nie chciał ich wraz z pakunkiem i to dość lekkim przewieźć, obawiając się, aby nie zagrzał w błocie. Tyle już pisano o potrzebie dobrych komunikacji, tyle już pisało o tem, że autonomicznie urządzone gminy za szczególne swoje zadanie mieć powinny krzewienie szkół i utrzymanie dobrych dróg, że w tym przedmiocie prawie nie nie pozostaje do powiedzenia. Owó jeźli w jakimkolwiek miejscu, to niezawodnie u nas dobra droga z dworca do miasta jest nieodzownie konieczną, a miasto, które i tak nie nie wydaje naż szkoły, powinno po nowem ukonstytuowaniu swej

radę, jak najspieszniej wziąć się do tej pracy. Drugą niedogodnością jest brak dobrej i zdrowej wody, na co również reprezentacja nasza zwrócić powinna swą uwagę; oto są praktyczne cele, a mieszczące w sobie korzyść dla mieszkańców, których dopełnienie nie znajdzie przecie żadnych trudności, bo na to wystarczyć powinny dochody miejskie. Zauważaliśmy w ogóle, że oszczędność jest kierowniczką naszego urzędu gminnego, który zapewne z tej przyczyny pozostawił na budynku gminnym dawniejszy napis „k. k. Stadt-Comune“, choć przecie językiem urzędowym jest polski —

Również haniebna droga jak do dworca, prowadzi z miasta do kościoła OO. Reformatorów, a ponieważ dawniejszego parafjalnego kościoła po spłonięciu nie odbudowano i wszelkie nabożeństwo odbywa się w wymienionym na pagórku nad miastem położonym kościółku, więc na wiosnę lub w jesieni mijają tygodnie po czas których część ludności mianowicie kobiety nie mogą się z powodu przykrego dojeżdża odważyć do pielgrzymki z miasta do kościoła. A kościół ten i tak mimo wszelkich starań i zapobiegliwości wiele szanownego swego przełożonego uwydatnia, że okoliczne zamożne obywatelstwo zupełnie od zwyczaju przodków swych odeszło i mało jakie niesie ofiary dla służby bożej.

Rozpisawszy się o ujemnych własnościach miasteczka, nie mogę pominąć, że obok tego pod względem spraw publicznych tylko jedną cieszymy się okolicznością, mianowicie, żeśmy przy nowej organizacji otrzymali na naczelnika sądu powiatowego wielce godnego urzędnika p. P., nad którego odjazdem niedaremnie Żurawno utyskiwało, a który daje nam wszelką otuchę, iż sprawy nasze w uczciwie oddane są ręce. Radzie zaś miejskiej polecamy, aby miała na pamięci, iż majątek gminy ustanowiony jest dla jakiegoś celu ogólnego a nie li tylko dla opłacania własnej administracji, bo w takim razie lepiej żadnych nie mieć dochodów. Obok więc utrzymywania czystości, porządku i bezpieczeństwa wypada myśleć również o oświacie, a zasiadająca w radzie inteligencja niechaj młodszych swych braci w tym kierunku prowadzi.

— Z Sanockiego donoszą, że ukrywanie się tamtejszych starozakonnych przed rekrutacją, dzieje się na wielką skalę — tak dalece, że zaledwie kilka kalek stawilo się przed komisją. Z tego powodu zaplanowało między ludnością chrześcijańską wielkie wzburzenie, która w tym usuwaniu się izraelitów widzi pokrzywdzenie ogółu.

— W Łące szczucińskiej w powiecie Dąbrowskim d. 17. b. m. dziewczka ze stanu włościańskiego wrzuciła dzieć swoje 5 tygodni liczące do Wisły. Spostrzegł to jeden z włościan i dziecie wyratował nim utonęło. Wyrodna matka została uwięziona.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że tamtejsza Izba adwokatów, obradująca nad przedłożonym sobie projektem zmiany austriackich ustaw, oświadczyła się za zniesieniem osobistego aresztu dłużników.

— Teatr. Po dziesięciodniowej przerwie przedstawiono wczoraj „Orfeusza w piekle“. Gra w ogóle wypadła nie źle, a wypadłaby nierównie lepiej, gdyby artyści ufnie w swą pamięć, często się z nią nie mijali a ztąd powstałe przerwy i wyczekiwania nie zupełnie miłe na widzach robiły wrażenie. Spiew pani Majeranowskiej dobrze przyjęli słuchacze, którzy pozbawieni byli sposobności słyszenia jej głosu od dwóch prawie miesięcy nie licząc jej występu na niemieckiej scenie. Panna Kwiecińska, którą mieliśmy za straconą dla sceny naszej, uprzyjemniła wieczór swoim występem i miłym nader głosem. Życzyćby należało, aby tak we własnym jako i publiczności interesie nie zamyślała rozstawać się z sceną naszą. Reszta artystów dość dobrze wykonała swe role. Publiczność śnać jeszcze świętująca, nie bardzo licznie zgromadziła się na to przedstawienie.

Słódko o koncesji na budowę kolei lwowsko-tarnopolskiej.

Podczas rokowań o koncesję na budowę kolei żelaznej ze Lwowa do Brodów i Tarnopola, przeważna część kraju i opinii publicznej oświadczyła się za udzieleniem tej koncesji spółce, na której czele stał naówczas Seweryn hr. Borkowski, a do której przystąpić miały jako założyciele miasta Lwów i Brody. Spółka ta dawała nam bowiem pewną rękojmię, że postępując odmiennie od dotychczasowych towarzystw więcej powodować się będzie korzyścią kraju, a tak przy budowie jak i w administracji bardziej uwzględni siły krajowe. Nadzieja ta miała tym pewniejszą podstawę, ponieważ do zawiadawania koleją tą powołanym miał być p. Ziemiałkowski, przez co przedsiębiorstwo nie byłoby wystawionem na szkodliwe dla kraju wpływy kliki Ofenheim-Herz. Przez tego spółka powyższa żądała gwarancji od państwa na daleko niższą kwotę, wykazując mniejszy kapitał jako potrzebny na budowę tą.

Mimo tych polecenia godnych warunków, Towarzystwo kolei Karola Ludwika ma jak donoszono z Wiednia — prawie pewność otrzymania koncesji. Ponieważ jednak sprawa ta nie jest jeszcze zupełnie ukończoną, nie od rzeczy będzie podać do wiadomości publicznej, iż znakomita część kupców i przemysłowców miasta Lwowa podała w tym przedmiocie memorandum do Izby handlowej ze żądaniem, aby też u ministerstwa handlu wstawiła się przeciw udzieleniu koncesji Towarzystwu kolei Karola Ludwika.

Jako szczegółowe powody tego żądania podano 1) Złą i kosztowną budowę kolei Karola Ludwika. 2) Złą administrację.

Kosztowność budowy uwydatnia memoriał przekroczeniem preliminowanych kosztów na niekorzyść akcjonariuszów o 1 i pół mil. złr., co zaś do złej budowy przytoczono jako przykład: a) złą konstrukcję i zawalenie się mostu nad Wierzbą, b) zasypanie się zasypów koło Gródka; c) niestosowną budowę mostu nad Wiarą i podmulenie środkowego jej słupa. Wszystkie te wady w budowie tych przedmiotów kosztowały akcjonariuszów krocie również jak i budowa dworca kolei kosztuje 540.000, podczas gdy inny odpowiadający zupełnie potrzebom naszym, wymagałby zaledwie połowy.

Administracja kolei Karola Ludwika również nie zasługuje na pochwałę, gdyż wydatki zarządu wynoszą przy niej o 3-4% więcej, aniżeli w innych kolejach; prócz tego przy ułożeniu taryf żadnego niebierze względu na wymagania kraju, który wywożąc ziemioplody i bydło, nie może się obejść bez niskich cen przewozu, gdyż pod tym jedynie warunkiem mógłby on współzawodniczyć na targach zagranicznych.

Opierając się więc na powyższym wywodzie i z uwzględnieniem, że przy udzieleniu koncesji towarzystwu Karola Ludwika, rząd znowu niemiałby siedziby swej we Lwowie, podpisani w memoriale kupcy i przemysłowcy upraszają o wstawienie się Izby handlowej, aby koncesja linii lwowsko-tarnopolsko-brodzkiej, nie była udzieloną towarzystwu kolei Karola Ludwika.

Niewiadomo nam, czy i jaki skutek wywarł powyższy memoriał w sferach dotyczących we Wiedniu, wiemy jednak, że również takie same przeświadczenie o kolei Karola Ludwika podziela większość kraju, która dobrze to czuje, jak pewna klika oświadczyła wszystkie prawie publiczne instytucje krajowe, ciągnąc z nich tylko dla siebie zyski a nieuwzględniając w nich uprawnionych potrzeb kraju.

Gospodarstwo i przemysł.

— Tygodnik rolniczy krakowski w rubryce „Słódko o piwie“, z powołaniem się na dykejonarz x. Kluka podaje rośliny, które można użyć jako surogaty chmielu. Oprócz wymienionych: goryczki polnej, porostu płachika, rojownika lekarskiego i bobowniku posiadają nasi piwowarzy daleko większą wiedzę, dodają bowiem do piwa materiały, które pijącego najharmniej upajają i pomimo, że te materiały od chmielu są daleko tańsze; to wpływają jednak na podrożenie piwa, jak to miało miejsce tej zimy, kiedy za iniejącego pewnego spanoszonego cywilizatora Prusaka piwo naraz o dwa centy na halbie podskoczyło. Jeżeli władzamijsowa nie ma nic przeciw tej dowolności podnoszenia ceny piwa, to wszelako ze względu sanitarnego mogłaby się producentów zapytać, co za materiały używają do tego fałszerstwa.

— Z Wiednia donoszą pod d. 20. kwietnia: wskutek mocnych zakupów dla zagranicy, wszystkie gatunki zboża podskoczyły znacznie w górę; pszenica o 25, żyto o 20, a owies o 15 kr. drożej na mierzycy, jak w przeszłym tygodniu. Z Węgier mniej jak kiedy inąd dostarczają zboża — większe partie przychodzą koleją północną. Obecnie płacą przeciętnie mierzycę pszenicy 7.30, żyto 5.10, jęczmień 4.05, a owies 2.40.

— Z Poznania piszą: w dniu 11. b. m. było walne zebranie akcjonariuszów w celu założenia nowego banku realno-kredytowego. Pomysł ten wyszedł od Niemców, ale poparło go i kilku Polaków, właścicieli dóbr w księstwie. Akcji rozebrano za przeszło pół miliona talarów, a 120,000 tal. złożono już w banku, tak iż może rozpocząć swoje czynności.

Część urzędowa.

Nominacje. Władysław Łopacki sekretarzem przy sądzie obw. w Tarnowie, adiunktami Michał Krzeczowski w Oświęcimie, Marcin Sajduk w Bochni i Seweryn Czerlunczakiewicz w Limanowie.

Konkursa. Posada sekretarza przy urzędzie gminnym miasta Brzeżan (420 złr.); term. pod. do 15 maja — lekarza w miasteczku Wilamowicach w pow. Bielskim (120 złr.); term. pod. do 29 kwietnia.

— Najj. Pan udzielił zezwolenie na urządzenie przez konwent OO. Bernardynów w Kalwarji loterji fantowej na fundusz utrzymania tamtejszego kościoła i kaplic, w której największa wygrana wynosić będzie 1000 sztuk dukatów.

Kurs lwowski,

z dnia 24. kwietnia.

	Dają		Żądają	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	6	21	6	30
Dukat cesarski	6	26	6	33
Półimperjal rosyjski	10	85	11	00
Rubel srebrny rosyjski	2	00	2	08
Rubel papierowy rosyjski	1	71	1	74
Talar pruski	1	96	2	00
Galic. listy zastaw. w. a.	75	92	76	67
Galic. listy zastaw. m. k	79	70	80	53
Galic. obligacje idemniz.	68	25	67	17
Pożyczka narodowa	68	67	67	67
Akcje kolei żelaz. galic.	198	67	203	67
„ „ „ czerniowieckiej	170	—	175	—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 24. kwietnia.

	złr.	cr.
5% Metaliki	55	30
5% Pożyczka narodowa	66	20
Losy pożyczki z roku 1860	75	35
Akcje banku wiedeńskiego	684	—
„ „ kredytowego	147	50
Loudyn. 10 funtów szterlingów	134	80
Srebro	132	75
Dukat pojedynczy	6	37

W całej monarchji, dla szczególnej taniości, a rzetelnej i dokładnej usługi, przez Wysoką szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW Leopolda Kellera w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse Nr. 3, I. piętro, naprzeciw Arcybiskupiego pałacu, przy rogu placu Św. Szczepana,

poleca najwykwintniejsze i najmodniejsze męskie suknie własnego wyrobu, według najświeższych mód, po najtańszych cenach.

Zupełny ubiór wiosenny 12 złr.

Wierzchnie surduty według najeleganckiego fasonu i we wszystkich kolorach

8 złr.

Surduty wiosenne	od 5 do 25	złr.
Surduty wierzchnie	8 — 30	„
Ubiory wiosenne	12 — 36	„
Ubiory letnie	10 — 26	„
Surduty myśliwskie	6 — 25	„
Szafroki	7 — 26	„
Fraki i surduty	14 — 28	„
Surduty dla księży	16 — 28	„
Spodnie	4 — 14	„
Kamizelki	od 2.50 — 8	„

Zamówienia z prowincji będą pod zaręczeniem najrzetelniej wykonywane podług przesłanej miary szerokości piersi, objętości stanu i długości kroku, a suknie, które nie leżą najakuratniej, za opłaconem zwrotem zamienione lub przypadająca za nie należność zwrócona.

Próbki materji na żądanie wysyłają się bezpłatnie, a na pisemne zapytania odpowiedź udziela się franko. Również stare suknie zamieniają się na nowe, a trochę używane są bardzo tania do nabycia.

Ze względu, że wszystkie moje towary zakupuję za gotówkę, i że stoję w stosunkach bezpośrednich z pierwszymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, oraz na podstawie mojej stałej zasady, aby wszystkich wedle najlepszego sumienia obsłużyć, ośmielam się odezwać do zaufania Szanownej Publiczności, gdyż szczegółem mojem będzie zadaniem, jak najlepiej odpowiedzieć wszystkim żądaniom.

Leopold Keller w Wiedniu,
Stadt, Rothenthurmstrasse N. 3 I. Stock.
naprzeciw pałacu arcybiskupiego, na rogu placu Św. Szczepana. 77 17-30.

Salę Ortopedyczną gimnastyki

salonowej i do leczenia, otworzyłem w pałacu Pojezuickim, do użytku osób wątłych, poważnych i ułomnych płci obojga i dla dzieci, ogółem polecam wszystkim do rozwinięcia muszkuł i siły, która jest niezbędnie potrzebna.

Udzielając od lat dziesięciu naukę gimnastyki z powszechnem zadowoleniem, tuszę, iż Szanowni Mieszkańcy Lwowa uczęszczać będą równie do mojego nowego, z wszelkim komfortem urządzonego Zakładu.

Ignacy Leśniewicz,
dyrektor Zakładu gimnastycznego.

98-1-3 T